

Kiedy jak nie teraz

Renata Przemyk

Zbyt celnie na ciebie poluję
Więc dasz się ująć
A w zamian przez tors twój potoczę
Zamglone oczy
Pośladki drżą w ślad cosinusa
Byś dotknąć musiał
Nim zdążę dojść do jądra sprawy
Czeka cię zawał

Nie próbuj się bać
Kiedy cię pożeram
Gdy każę to też
Jeśli chcesz rozbieraj
Gdy zechcę to stój
Bo kiedy jak nie teraz
Zabieraj lub bierz

Nie wierzę byś miał czym zaskoczyć
Tym bardziej w nocy
Palcami szlifujesz swe ciało
Marzysz by chciało
Czy twoje dyszenie nad uchem
Oznacza skruchę
Więc zamknę cię teraz w klaserze
Mój ty frajerze

Nie próbuj się bać...

Gdy chciałbyś mnie znów prowokować
Mógłbyś żałować
Biodrami uniosę kuszenie
Na zatracenie
Do bólu zaczynasz być śmieszny
Bo zbyt bezpieczny
Każ sobie założyć obrożę albo poroże